

Na marszu pobito Polaka za okrzyk „Je**ć Bandere”

14 listopada 2022

Hasłem tegorocznego tzw. „Marszu Niepodległości”, było hasło „Silny naród, wielka Polska”, którą symbolizował plakat będący przeróbką propagandowego plakatu z czasów wojny z bolszewikami w roku 1920. Dziś jego nieudolna przeróbka, była rzucającą się w oczy prymitywną agitką idei Ukro-Polinu, czyli jednego, wspólnego państwa z banderowską Ukrainą, stręczoną obecnie na przysłowiowego chama przez reżimową propagandę PiS i całej tzw. opozycji PO, Lewicy i PSL. Na plakacie reklamującym tegoroczny „Marsz Niepodległości”, który od razu też okazał się kompromitacją jego organizatorów, czyli jego prezesa Roberta Bąkiewicza i jego świty, na czapce polskiego ułana widniał orzeł, stylizowany na banderowskiego tryzuba, atakującego, bynajmniej nie bolszewickiego bojca, ale rosyjskiego żołnierza, na którego czapce widnieje symbol litery Z, będącej znakiem rozpoznawczym wojsk rosyjskich, prowadzących specjalną operację wojskową na Ukrainie.

Dlatego nawet dla laika, plakat tegorocznego „Marszu Niepodległości” był otwartym przekazem propagandowym opowiedzenia się organizatorów marszu po stronie banderowskiej Ukrainy, zupełnie niepomnych na stosunek tegoż państwa do Polski i Polaków, oraz kwestii rozliczenia się za zbrodnie ludobójstwa dokonane przez ukraińskich szowinistów na naszych rodakach na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej oraz zakaz ekshumacji i godnego pochówku setek tysięcy Polaków, oraz wysuwane nadal przez Ukraińców roszczenia terytorialne wobec naszego państwa. Dlatego też ratując przed całkowitym blamażem swojego prezesa Roberta Bąkiewicza, Ruch Narodowy i Młodzież Wszechpolska naprędce wymyślili nowe hasło tegorocznego marszu – Polska Państwem Narodowym, do którego wprowadzie w ciągu kilku miesięcy przesiedlono 10 milionów Ukraińców, i jest ono w tej chwili tak samo narodowe jak dawny ZSRR, ale to w niczym

nie umniejszało dobrego samopoczucia Wszechpolaków i Roberta Winnickiego.

W tym roku, w marszu przejętym przez panującą władzę uczestniczyli również licznie ukraińscy nacjonałiści, jak również wielu białoruskich pogrobowców, kolaborantów Adolfa Hitlera i III Rzeszy, choć pan Bąkiewicz usilnie zaprzeczał temu faktowi od samego początku, że informacje takie rozpowszechniają wyłącznie, a jakże putinowskie trolle. Jak było w rzeczywistości, świadczy o tym ukraiński plakat, reklamujący tegoroczny „Marsz Niepodległości” w Warszawie, którego hasło brzmiało, że wspólnie walczymy... „Za naszą i waszą niezależność”, jak również wiele zdjęć i filmów, które okiem bezstronnej kamery zarejestrowały, jak wyglądał tegoroczny warszawski marsz i co naprawdę było jego głównym przesłaniem.

W 1938 Sanacja obchodziła ten swój 11 listopada razem... z hitlerowskimi dygnitarzami III Rzeszy, z którymi razem pili wtedy wódkę i polowania, a niespełna rok później zostali przez swoich ówczesnych, niemieckich przyjaciół dosłownie zaorani równo z trawą. Wczoraj natomiast, 11 listopada szli w Warszawie razem z ukraińskimi nazistami i niedługo ich obecni przyjaciele spod znaku tryzuba, zrobią im powtórkę z przeszłości. Jak widać, historia zatoczyła koło, a głupi, bezrozumni Polacy, nie wyciągnęli z niej żadnej nauki, ani jakichkolwiek wniosków.

Jakimi najważniejszymi tematami, najbardziej istotnymi dla Polaków i Naszej Ojczyzny, stanowiły dla uczestników tegorocznego „Marszu Niepodległości” w Warszawie? Czy były to kwestie związane z obecnym stanem naszego państwa, gospodarki, mających niebagatelny wpływ na życie Polaków i ich kondycję finansową, pozwalającą bez obawy patrzeć w przyszłość własną i swoich dzieci? Bynajmniej! Jak podaje na swoich stronach internetowych portal Onet.pl, uczestników tegorocznego „Marszu Niepodległości”, najbardziej zajmowały... głosy wsparcia dla Kijowa oraz krytyka Rosji. Jak informuje Gazeta.pl, grupka

uczestników pochodu wywiesiła na moście Poniatowskiego kukłę Władimira Putina.

Na tegorocznym Marszu Niepodległości obecni byli m.in. ludzie Grzegorza Brauna z hasłem „Stop ukrainizacji Polski”. Z drugiej strony jednak inni uczestnicy pochodu wyrażali poparcie dla Ukraińców. Reporter Onetu Bartłomiej Bublewicz relacjonował, że członkowie organizacji Autonomiczni Nacjonałiści wznosili hasło „Kijów, Warszawa, wspólna sprawa”.

„Czarne słońce” Himmlera (SS). Na ulicach Warszawy, którą na śmierć zatłukł jego podwładny – SS Obergruppenfuhrer Erich von dem Bach-Zelewski. Rzeźnik Warszawy.

Widzą to setki ludzi, nikt nie reaguje.

Jak bardzo trzeba nienawidzić swoich rodaków, aby stać ramię w ramię obok z mordercami twoich dziadków? I jeszcze to kretyńskie hasło... „Kijów – Warszawa wspólna sprawa”. Czy wszyscy ci durnie, którzy je wypisują na wszelkich tego rodzaju marszach, zastanowili się choć raz w swoim życiu, od kiedy to, dla władz w Kijowie i Ukraińców polskie interesy narodowe były dla nich kiedykolwiek, choćby w minimalnym stopniu wspólne, czy tożsame z ich interesami? Przenigdy! Tak może myśleć jedynie skończony dureń lub jawny zdrajca.

Opozycjoniści białoruscy byli obecni na Marszu Niepodległości. Upamiętnili tam... kolaborantów hitlerowskich biorących udział w pacyfikacjach ludności cywilnej podczas niemieckiej okupacji 1941-1944.

To tak jakby ktoś nadal nie rozumiał, dlaczego nie chodzimy na Marsz Niepodległości i postrzegamy go z każdym rokiem jako coraz bardziej szkodliwe wydarzenie dla idei narodowej i Polski.

[]

Transparent z ideą międzymorza. Amerykański, zatruty cukierek dla banderowca i głupiego Polaka. Jeszcze napisali głupcom...

„Imperium z naszej krwi”!

Tylko tych ofiar nie wolno w obecnej Polsce wspominać nawet jednym słowem, bo mówienie, czy pisanie o polskich ofiarach ukraińskiego bestialstwa na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej i pomordowanych przez banderowców na obecnych południowo-wschodnich ziemiach obecnej Polski, to mowa nienawiści, o czym przekonał się we Wrocławiu 11 listopada pan Witold Listowski, który jest nie tylko znanym działaczem, ale inspiratorem i koordynatorem środowisk kresowych. Lokalnie, to prezes Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle, a w skali ogólnopolskiej to prezes Patriotycznego Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich. To oficjalne funkcje, a przecież bardziej jest znany, jako sympatyczny 77-letni pan, z którym można godzinami gawędzić. Jest patriotą i wydawcą czasopism oraz książek, organizatorem sesji naukowych, inicjatorem zmian legislacyjnych.

Pan Witold w Narodowe Święto Niepodległości wziął udział we wrocławskim Marszu Niepodległości. Niósł baner z hasłem „Stop ukrainizacji Polski” i jak mówi „to hasło wyraża obawy, jakie niepokoją wielu Polaków”. Nie jest to hasło dyskryminujące inne nacje, ani powstrzymujące niesienie pomocy poszkodowanym. Ono wskazuje, że zagrożeni jesteśmy my, jako naród i jako państwo.

Gdy głębiej zastanowimy się, to skierowane jest nie do Ukraińców, ale do rządzących i tzw. „totalnej opozycji” w Polsce. Z tego to powodu, podczas Marszu młodzi ludzie wykonali kilkadziesiąt fotografii baneru i osób niosących go. Jak się potem okazało, byli to funkcjonariusze policji w cywilnych ubraniach. Po oficjalnym zakończeniu wydarzenia pan Witold i jego kolega zostali zatrzymani przez trójkę policjantów. Policjanci nie byli w stanie przedstawić podstawy prawnej, a jedynie mówili, że wykonują rozkazy z góry. Panowie mieli być przewiezieni na komisariat w celu złożenia wyjaśnień. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w której panowie nie dali się zastraszyć, odmówili składania wyjaśnień i ciągle

żądali podstawy prawnej. Policjanci, po dłuższych konsultacjach z przełożonymi, pozwolili odejść zatrzymanym, jednak zaznaczyli, że będą wezwani w celu złożenia wyjaśnień.

„Kochasz Polskę i Polaków, to poprzyj nas, bo gdy dojdziemy do władzy, będziesz mógł swobodnie wyrażać poglądy”. Takie zachęty słyszeliśmy nie tylko przed 1989 rokiem, ale w każdej kolejnej kampanii wyborczej. Jednak gdy w obecnej sytuacji masz odmienny pogląd od władzy, gdy uważasz, że należy pomagać ale nie ograbiać własny naród, gdy domagasz się rozliczenia zbrodni na Polakach, potępienia zbrodniarzy i pogrzebów ofiar, gdy sprzeciwiasz się powolnemu wciąganiu Polski w wojnę, gdy domagasz się, aby politycy ukraińscy wyrzekli się roszczeń terytorialnych względem Polski i gdy lękasz się, że kilkumilionowa imigracja może stanowić zagrożenie dla naszej tożsamości cywilizacyjnej, to stajesz się wrogiem. Kto czytał „Rok 1984” G. Orwella ten wie, że według władzy, myślozbrodnia jest najcięższym przewinieniem i to z dwóch powodów: jest najbardziej skuteczną w walce ze zdeprawowaną i totalitarną władzą, a jednocześnie najtrudniejszą do wykrycia. W Polsce ciągle demokracja demokracją, ale to władza określa, które poglądy są dobre, a które zasługują na wykluczenie społeczne, szykany i interwencję służb państwowych.

Nic strasznego – tylko na Marszu Niepodległości pobito Polaka, który krzyczał „Je**ć Bandere”. Sami zobaczcie, jak to wyglądało...

Autonomiczne bojówki tzw. szturmowcy, niestety działają już długo, a mało kto o nich mówił kiedyś. Teraz wyznawcy belgijskiego esesmana Leona Degrella są w swoim żywiole. I jakoś w żaden sposób nie są ścigani za propagowanie nazizmu.

Na pierwszym planie same chazarstwo. W końcu to oni wymyślili i ustanowili to „święto” dla Polaków. A jak do tego doszło, o tym mówi ten film...



Autorstwo: Jacek Boki

Źródło: KresyWeKrwi.blogspot.com